

# MIŁOSIERNIE BOŻE POWOŁUJĄCE Z NICOŚCI DO BYTU



Wielkie odkrycia, nowe wynalazki o coraz to bardziej miniaturowych rozmiarach zawsze wzbudzały podziw dla geniuszu myśli ludzkiej, pomimo że człowiek jest tylko albo aż twórcą. Stwierdzenie typu *stworzyłem coś nowego* nie jest do końca poprawne. Między obydwoma czasownikami: *s – tworzyć*, a *tworzyć* istnieje subtelna, lecz bardzo ważna różnica (na co już zwracał uwagę Piotr Lombard). Jego zdaniem tworzenie (łac. *facere*) zakłada powstawanie nowej rzeczy z uprzednio istniejącej materii. W *tworzeniu* znaczenie odgrywa więc pomysłowość, wyobraźnia, pracowitość i wytrwałość w dążeniu do wyznaczonego celu. *Stwarzanie* zaś (*creare*) polega na powołaniu do istnienia czegoś (bytu) z nicości (z nie – bytu), z niczego (*ex nihilo*), czyli bez wykorzystania jakiegokolwiek materii.

Pod wpływem tych rozważań może zrodzić się następujące pytanie. Jeśli więc człowiek nie stworzył wszechświata, gdyż jak to jest naukowo udowodnione, zaistniał on jeszcze przed pojawieniem się *homo*, to kto jest jego „twórcykiem” lub Stworzycielem? Filozofia dostarcza nam najprzeróżniejszych hipotez dotyczących początku świata i człowieka, jak choćby kreacjonizm (Bóg stworzył świat), panteizm (świat jest Bogiem), deizm (Bóg stworzył świat, ale nie ingeruje w jego losy), czy materializm (materia jest odwieczna).

## Z nicości do bytu

Spójrzmy na to zagadnienie z perspektywy biblijnych ksiąg natchnionych, tj. Księgi Rodzaju, Drugiej Księgi Machabejskiej, Księgi Mądrości oraz Prologu Ewangelii Jana. Już na samym początku Pisma Świętego czytamy, że podmiotem aktu stworzenia jest Bóg. Znamienne, iż hebrajski czasownik *bara – stwarzać* zawsze

odnosi się wyłącznie do Pana Boga. Ewangelista Jan doda, iż wszystko stało się przez Słowo, tj. przez Boga, *a bez Niego nic się nie stało, co się stało* (J 1, 1-3). Toteż cokolwiek zaistniało, czyli stało się bytem, pochodzi od Boga i tylko Jego ma za swojego Stwórcę.

W takim sensie należy odczytywać słowa matki skierowane do synów, zapisane w 2 Mch 7, 22-23. 28. Przypomnijmy sobie to wydarzenie. W obliczu rychło nadchodzącej męczeńskiej śmierci młodzieńców matka dodaje im odwagi. Napomina, że chociaż ciało jest cennym darem Boga, jednakże dla obrony wiary i Bożego Prawa można ciałem wzgardzić. Matka wyraźnie stwierdza, że *tchnienie i życie*, a także ciało i jego kształty pochodzą nie od niej, lecz od Stwórcy – Początku wszechrzeczy, który cały rodzaj ludzki i wszystko uczynił z niczego (2 Mch 7, 28). Greckie wyrażenie z *niczego* w dosłownej formie możemy przetłumaczyć jako: *nie z bytów uczynił Bóg*. Wyraża ono wszechmoc i samowystarczalność Boga. Doskonale wyznacza relacje pomiędzy Stworzycielem a stworzeniem, które totalnie zależy od Boga. Uczy szacunku wobec praw nadanych przez Stwórcę i wzbudza respekt przed Nim samym. Opisany wątek męczeństwa chłopców oraz ich matki zachęca do niewzruszonej wiary w Boga – Stwórcę wszystkiego.

## Władny Miłośnik życia

Księga Mądrości dodaje, iż wszystko, co zostało stworzone, znajduje swoje źródło w pragnieniu Boga, co wynika ze słów modlitwy, ponieważ *do Ciebie należy moc, gdy zechcesz* (Mdr 12, 18). Ponadto Autor cytowanego fragmentu wprowadza nas w świat wewnętrzny Boga. Mówi wprost o Bożym miłowaniu wszelkich bytów (Mdr 11, 24).

Wszystko, co stworzył, objęte jest Jego miłosierną miłością (Mdr 11, 22-24) i żadnym bytem stworzonym Bóg się nie brzydzi! Ta prawda odnosi się również do człowieka, któremu Bóg zawsze gotów przebaczyć grzechy (Mdr 11, 23-24). W wersecie 26 znajdujemy nawet greckie wyrażenie: *despota filopsychos* – *władny miłośnik życia* w odniesieniu do wszelkiego stworzenia, które Bóg podtrzymuje w istnieniu, ponieważ... kocha.

Myślę, że to fragment zasługujący na dłuższą medytację. Otóż stwierdzenie nauki Kościoła, że Bóg powołał wszystko do istnienia z nicości, nie tyle ma za zadanie ukazywać Boga jako absolutnego Pana władającego całym kosmosem, co wskazać na powołanie każdego stworzenia, szczególnie człowieka. Spróbujmy sobie wyobrazić nasze nieistnienie. Czy jesteśmy w stanie? Z drugiej strony, czyż dzisiejszy człowiek zbyt zadufany w swoje możliwości, nie powinien na nowo uświadomić sobie własnych korzeni, tj. pochodzenia od Boga, aby nie utracić tożsamości i właściwego odniesienia i do Stwórcy i do innych osób? Zrozumienie relacji między Stworzycielem a stworzeniem niewątpliwie wymaga od nas pokory. Jednakże przyznanie się do zależności od Boga to zdobycie prawdy i otwarcie się na coraz głębszą możliwość kochania Tego, do Którego należę, od Którego po-

chodzę i do Którego zmierzam. To wreszcie poznanie wartości życia!

Na zakończenie niniejszego artykułu warto poruszyć jeszcze dwa zagadnienia. Pierwszy dotyczy kwestii ewolucjonizmu. Pochodzenie złożonych organizmów od prostszych, (jak np.: ssaków od ptaków) nie przeczy stwierdzeniu, iż Bóg jest Stworzycielem wszystkiego. Już na długo przed Karolem Darwinem, św. Augustyn mówił o tzw. *ziarnach zarodkowych*, które Bóg wyposażył w potencjał wytwarzania nowych organizmów. To nie zmienia faktu, iż Stwórca nadal pozostaje Źródłem i Dawcą wszelkich możliwości rozwoju życia.

Drugi problem dotyczy dość niejasnego sformułowania zawartego w Księdze Mądrości 11, 17, mówiącego o stworzeniu bytów z *bezladnej materii*. Owo wyrażenie, ujęte w arystotelesowskich kategoriach materii i formy, stanowi aluzję do pradawnego chaosu, o jakim mowa w Księdze Rodzaju 1, 2, a który Bóg poprzez akt stwórczy niweluje. Autor natchniony wyraża prawdę, że byty stworzone są w jakimś stopniu obrazem piękna Boga, czyli czegoś przeciwnego chaosowi. Podsumowaniem naszych rozważań niech staną się słowa Autora Księgi Rodzaju: *A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre* (1, 31).

Agnieszka Ciborowska

## P O S T A N O W I E N I E

### 1. Rozważę słowa:

*Proszę Cię, synu, spojrzysz na niebo i na ziemię, a mając na oku wszystko, co jest na nich, zwróć uwagę na to, że z niczego stworzył je Bóg i że ród ludzki powstał w ten sam sposób* (M 1, 1).

### 2. Łączę się z Jezusem Miłosiernym mieszkającym w mojej duszy.

Dziękuję za dar stworzenia i proszę, bym coraz pełniej uznawał swą zależność w istnieniu od Boga Stwórcy.

np. słowami:

*Sławię Cię, Panie, za to żeś mnie stworzył.*